

## Zagadka grobu Jezusa – narodziny mitu

Autor tekstu: **Marcin Dolecki**

Obecnie wiadomo, iż już po kilkunastu minutach od momentu ustania krążenia krwi i przerwania dopływu tlenu do organizmu dochodzi nieuchronnie do nieodwracalnych zmian w mózgu [1]. Śmierć (osobnicza) jest określana jako całkowite ustanie zintegrowanych funkcji tego organu, w szczególności pnia mózgu [2]. Wkrótce potem rozpoczyna się w ciele proces nekrozy oraz autolizy innych narządów i tkanek. Rezygnując z posługiwania się wyrafinowaną terminologią medyczną — ciało zaczyna gnić niedługo po śmierci, szczególnie w ciepłym klimacie. Dlatego powrót człowieka do życia po kilkunastu czy kilkudziesięciu godzinach po śmierci byłby całkowicie unikalnym w dziejach świata pogwałceniem podstawowych zasad biologicznych, kierujących funkcjonowaniem organizmów. Zmartwychwstanie człowieka byłoby tak niezwykle mało prawdopodobnym wydarzeniem, iż trzeba mieć bardzo przekonujące powody aby je uznać; w przypadku Jezusa takich powodów nie można podać.

Z listów Pawła z Tarsu (ok. 8 r. — ok. 67 r.), które są najstarszymi zachowanymi tekstami chrześcijańskimi (najwcześniejsze z nich powstały na początku lat 50. I w.), wynika, iż pierwsi chrześcijanie — a przynajmniej większość z nich - wierzyli w cudowny powrót Jezusa do życia (np. 1 Kor. 15, 4-6). Warto zastanowić się, jaka jest najbardziej prawdopodobna przyczyna ich wiary. Jeśli można ją wyjaśnić w inny sposób aniżeli przyjmując, że Jezus faktycznie został przywrócony do życia, zdecydowanie rozsądniej jest przyjąć naturalne wytłumaczenie.

Opisy ewangeliczne — jedyne, jakimi dysponujemy — dotyczące zdarzeń towarzyszących ukrzyżowaniu — należy potraktować ze znaczną ostrożnością, gdyż są one z założenia pismami apologetycznymi, zostały spisane dopiero kilkadziesiąt lat po procesie Jezusa, ponadto ich autorzy prawdopodobnie nie byli bezpośrednimi świadkami przedstawianych wydarzeń [3]. Zarówno życie Jezusa, jak i jego najbliższych uczniów pozostaje ukryte w mrokach wczesnych dziejów nielicznej wówczas grupy religijnej, zaś fakty mieszają się nieuchronnie z powstałymi później chrześcijańskimi legendami, tworząc niejako wielobarwną tkaninę, tkaną przez stulecia, w której bardzo trudno odnaleźć jest pierwszą, oryginalną nić. Na wiarygodności przekazów starożytnych pisarzy chrześcijańskich nie można polegać, gdyż na ich podstawie nie można nawet ustalić rzeczywistego autorstwa ksiąg *Nowego Testamentu*. Nie ma jednak powodu, dla którego należałoby ewangeliom odmówić ograniczonej dozy zaufania (którą obdarza się inne teksty z tej epoki), gdyż ich treść jest głęboko osadzona w historycznych i geograficznych realiach Palestyny z I w. Ewangelie mogą być pomocne przy próbie rekonstrukcji możliwej wersji zdarzeń; nie oznacza to jednak zakładania prawdziwości zawartych w nich treści. Uważam, iż arbitralne uznanie ich za czysto fikcyjne opowieści i religijne bajki (co często prowadzi do podawania w wątpliwość nawet istnienia Jezusa), nie umożliwia wyjaśnienia w przekonujący sposób fenomenu powstania chrześcijaństwa w I w. n.e. Jednak historyczny Jezus — prawdopodobnie wędrowny nauczyciel i ludowy uzdrowiciel z Galilei (możliwe, iż blisko związany z religijnym ruchem eseneńczyków), wzbudzał zapewne znacznie mniejsze zainteresowanie ludności w Palestynie niż wynikałoby to z tekstów ewangelii, zaś jego ukrzyżowanie w Jerozolimie nie wzbudziło szczególnego poruszenia w tym mieście.

Ewangelieści pisali o pustym grobie Jezusa, do którego zostało złożone jego ciało po ukrzyżowaniu. Autor ewangelii według Mateusza podał, iż wśród współczesnych mu Żydów panowała opinia, iż ciało Jezusa zostało wykradzione przez jego uczniów (Mt 28, 11-15). Wersję podaną przez tego ewangelistę potwierdził później chrześcijański filozof Justyn Męczennik w *Dialogu z Żydem Tryfonem* [4], powstałym ok. 160 r.

Przekonującym wyjaśnieniem fenomenu silnej wiary uczniów Jezusa w jego zmartwychwstanie jest uznanie faktycznego zniknięcia jego ciała z miejsca pochówku, chociaż nie jest to jedyne możliwe wytłumaczenie. Pozostaje bowiem kwestią dyskusyjną, czy nauczyciel z Galilei został zdjęty z krzyża wkrótce po stwierdzeniu jego śmierci i złożony do grobu, gdyż ofiary ukrzyżowania zwykle pozostawały na miejscu swojej agonii przez wiele dni, zaś potem były chowane w zbiorowych mogiłach. Należy jednak uwzględnić fakt, iż władzom rzymskim w I poł. I w. zależało na utrzymaniu spokoju wśród ludności Palestyny, dlatego, jak relacjonował żydowsko-rzymski historyk, Józef Flawiusz (ok. 37 — ok. 94) [5], nawet ciała ukrzyżowanych bywały zdejmowane po śmierci i grzebane — zgodnie z żydowskimi zwyczajami (np. Pwt 21,23). Przyjmując założenie, iż Jezus został pogrzebany (potwierdza to Paweł z Tarsu — 1 Kor 15, 4), można domyślać się, iż po pogrzebie większość z jego uczniów rozeszła się w wielkim smutku, zaś Piłat szybko zapomniał o tym człowieku. Grób (lub ogólniej: miejsce pochówku) Jezusa mógł być bardzo skromny i szybko

ulec zniszczeniu — lub zostać celowo zniszczony — dlatego trudno jest znaleźć historyczne dowody, iż stał się on obiektem czci oraz celem pielgrzymek pierwszych chrześcijan.

Opisywane przez ewangelistów rzekome nadzwyczajne okoliczności towarzyszące ukrzyżowaniu Jezusa, jak np. ciemności (Mt 27, 45; Mk 15, 33; Łk 23, 44), wychodzenie umarłych z grobów (Mt 27, 52-53)), następnie zaś obecność anioła lub aniołów przy jego pustym grobie (np. Mt 28, 2-7; Mk 16, 5-7; Łk 24, 4-7), wynikają ze starań nadania wzniosłej postaci — odpowiedniej „oprawy” — opisom śmierci i zmartwychwstaniu osoby, uznawanej przez tych pisarzy za syna Boga. Są one wyłącznie zabiegami hagiograficznymi, mającymi ukazać chwałę Nazarejczyka, dlatego trudno przyznać im jakąkolwiek wiarygodność historyczną. Relacja autora ewangelii według Mateusza o straży, postawionej przed grobem Jezusa (Mt 27, 65) jest fikcją, służącą uzasadnieniu przekonania pisarza, iż żadne ludzkie starania nie są w stanie udaremnić realizacji boskiego planu. Trudno bowiem poważnie traktować słowa o zbrojnej warcie, postawionej przy zmarłym skazańcu. Tym bardziej, iż prawdopodobnie nawet uczniowie Jezusa nie spodziewali się, iż po jego śmierci może się zdarzyć coś niezwykłego.

Chrześcijańscy apologetycy często stosują sprytny zabieg, na który daje się nabierać wielu ludzi. Mianowicie przekonują oni o wiarygodności przekazów ewangelii i następnie na tej podstawie próbują dowodzić, iż najbardziej racjonalnym wyjaśnieniem opisanych przez ewangelistów okoliczności odnalezienia pustego grobu Jezusa jest uznanie, iż on rzeczywiście zmartwychwstał. Dlatego niektórzy ludzie (m. in., w przeszłości, autor niniejszego tekstu) wpadają w pułapkę następującej argumentacji: nie ma innej sensownej możliwości wyjaśnienia zniknięcia ciała Jezusa niż uznanie jego zmartwychwstania, gdyż przy grobie stali strażnicy (zabraniając komukolwiek dostępu do niego), a później apostołowie zginęli męczeńską śmiercią w obronie wiary w zmartwychwstanie. Daniel-Rops, wł. Henri Petiot (1901-1965), francuski historyk, komentował z ironią przypuszczenia o zabraniu ciała Jezusa z grobu przez jego uczniów: *"mamy tu do czynienia z wierutnymi bajkami i naprawdę trudno pojąć, w jaki sposób mogli się uczniowie zabrać do wykradzenia ciała Jezusa tak cicho, by straż się nawet nie obudziła!"* [6]. Podobną drogę apologii chrześcijaństwa obiera np. Josh McDowell w popularnej pracy *Jezus. Więcej niż cieśla* [7].

Możliwe jest, iż Jezus nie umarł lecz jedynie stracił przytomność po ukrzyżowaniu, natomiast później, po umieszczeniu go w grobie, ocknął się i wyszedł z niego (lub został wypuszczony przez kogoś innego), zaś niedługo później zmarł w innym miejscu na skutek odniesionych ran. Przed śmiercią mógł jeszcze spotkać ludzi, którzy zszokowani jego widokiem zaczęli opowiadać, iż on zmartwychwstał, zaś później jego ciało nie zostało odnalezione. Możliwa jest również inna wersja wydarzeń, mianowicie, iż po śmierci Jezusa na krzyżu, jego ciało zostało zabrane w nocy z miejsca pochowania przez kogoś z członków jego rodziny albo fanatycznego ucznia lub uczniów, zaś większość z jego byłych uczniów i zwolenników nigdy się o tym nie dowiedziała. Możliwe są również inne hipotezy.

Apostołowie — głęboko religijni, prości i przesądni Żydzi — byli o wiele bardziej skłonni do uwierzenia w cudowne wydarzenia niż my obecnie, gdyż wychowali się na opowiadaniach biblijnych, które są pełne opisów rzekomych cudów. Widok pustego grobu Jezusa, połączony z głęboką traumą po ukrzyżowaniu ich nauczyciela mógł np. dać początek halucynacjom, które szybko zmieniły się w opowiadaniach chrześcijan w legendy o spotkaniach apostołów z ich zmartwychwstałym nauczycielem. Niektórym z apostołów prawdopodobnie zdawało się, iż widzą Jezusa lub wzięli inną osobę omyłkowo za niego. Nietrudno zrozumieć, iż przeżywany przez nich ogromny smutek łatwo mógł ustąpić miejsca religijnej ekstazie.

W ewangeliach opisane zostało, iż Jezus po zmartwychwstaniu miał odwiedzać swoich uczniów, można w nich nawet odnaleźć zapis rzekomo wypowiedzianych przez niego słów. Opisy te stwarzają wrażenie najbardziej sztucznych fragmentów ewangelii, gdyż są efektem niezbyt udanych prób przedstawienia faktycznych doświadczeń apostołów (które prawdopodobnie nie były znane ewangelistom) w formie spotkań z triumfującym nad śmiercią Jezusem. Ewangelisci dali upust religijnym fantazjom i jest to wyraźnie widoczne w ich tekstach. Fragment o „niewiernym” Tomaszu, któremu Jezus poleca włożyć palce do swoich ran (J 20, 27) jest wyłącznie zabiegiem apologetycznym ewangelisty, skierowanym przeciwko krytykom wiary w zmartwychwstanie, dlatego obecnie byłoby naiwnością wierzyć w historyczność tej sceny. Ewangelia według Jana jest raczej wczesnochrześcijańskim traktatem teologicznym nie relacją o życiu Jezusa; została ona spisana prawdopodobnie ponad 60 lat po ukrzyżowaniu Jezusa, do tego przez osobę, która zapewne nie była naocznym świadkiem wydarzeń po ukrzyżowaniu [8].

Prawdopodobnie początkiem wiary chrześcijańskiej w umierającego i zmartwychwstającego Boga było zwykłe nieporozumienie: fizyczne zniknięcie ciała Jezusa z miejsca pochowania. Nie miało

ono nic wspólnego ani z nadprzyrodzonym wydarzeniem ani z oszustwem apostołów, bowiem oni naiwnie uwierzyli, że ich mistrz rzeczywiście powstał z martwych. Z czasem ich opowiadania o rzekomych widzeniach Jezusa przybrały postać pokrętną i mało przekonującą nauki teologów o jego „uwielbionym ciele” po zmartwychwstaniu, które rzekomo posiada inne, dziwne właściwości i podlega nieznanym nam prawom fizyki (jeśli jakimkolwiek w ogóle podlega). Joseph Ratzinger pisał: " [...] *musimy powiedzieć, że Jezus po swoim zmartwychwstaniu żył z pewnością nie jak przywrócony do życia zmarły, lecz samą głębią Bożej mocy, ponad sferą tego, co daje się fizycznie i chemicznie zmierzyć. Zarazem wszakże jest prawdą, iż rzeczywiście On sam — ta osoba — dwa dni przedtem stracony Jezus, żył*" [9]. Dla katolików zmartwychwstały Jezus jest istotą bytującą w niezwykle trudny do określenia sposób na pograniczu światów: cielesnego i duchowego. Choć miał on zmartwychwstać, trudno byłoby im wskazać miejsce, gdzie się aktualnie znajduje - razem ze swoją matką, która "dopełnwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej" [10]. Do tak dziwnych konkluzji prowadzi budowanie teologii na opowiadaniach grupy pobożnych starożytnych rybaków, opowiadających o swoich widzeniach swojego zmartwychwstałego nauczyciela.

Ewangelie zawierają wiele opisów rzekomych cudów, przypisywanych Jezusowi. Niektóre z nich miały polegać na uleczeniu ciężko chorych (fizycznie oraz psychicznie) ludzi, a nawet na przywróceniu przez niego do życia zmarłych (Łk 7, 12-15; J 11, 38-44). Oceniając rolę opisów cudów w tych opowiadaniach należy mieć na uwadze, iż ewangelie były pisane z perspektywy wiary ich autorów w zmartwychwstanie Jezusa. Nie dziwi zatem, iż opisywana przez nich postać nabrała cech mitologicznych; sprzyjało temu powolne zacieranie się w pamięci bezpośrednich uczniów Jezusa wspomnień o nim. Autorzy tekstów, które zostały później zebrane w (sztucznie zestawionym) zbiorze, nazwanym przez chrześcijan *Nowym Testamentem*, podzielali powszechne wówczas przekonanie wśród Żydów (i nie tylko), iż cuda, jako znaki interwencji Boga, miały stanowić potwierdzenie prawdziwości słów "cudotwórcy", dlatego obficie przypisywali je Jezusowi. Z tego względu opisy ewangelistów bardzo przypominają opowieści starotestamentalne, w których interwencje boskie, towarzyszące np. działalności proroków, zdawały się być prawie na porządku dziennym.

Przekonanie uczniów Jezusa o jego zmartwychwstaniu stało się wśród chrześcijan początkiem mitu o Chrystusie, który doprowadził do zadziwiającej sytuacji: iż zwykły człowiek został uznany z czasem za Boga.

---

Przypisy:

[ 1 ] [Clinical&Biological Death](#)

[ 2 ] Zob.: *The Merck Manual of Diagnosis and Theraphy* , (ed. M. H. Beers, R. Berkow), wyd. 17, New York 1999, s. 1389.

[ 3 ] Kwestia autorstwa oraz datowania ksiąg biblijnych została omówiona m. in. w zbiorowej pracy: David Noel Freedman (red.) *The Anchor Bible Dictionary*, Doubleday, 1992.

[ 4 ] Rozdział 108.

[ 5 ] Zob. Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, 4.5.2.

[ 6 ] Daniel-Rops, *Dzieje Chrystusa*, tłum. Z. Starowieyska-Morstinowa, Warszawa 1968, s. 528.

[ 7 ] Kraków 1991.

[ 8 ] Nawet katolicy bibliści przyznają, iż czwarta ewangelia powstała ok. 100 n.e., chociaż tradycyjnie skłaniają się do opinii, iż jej autorem był uczeń Jezusa - Jan, syn Zebedeusza. Zob. np. E. Szymanek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Pallotinum, Poznań 1990, s. 39.

[ 9 ] Joseph Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Kraków 1995, s. 98.

[ 10 ] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, par. 966, s. 237.

#### **Marcin Dolecki**

Z wykształcenia filozof oraz chemik a także doktor historii nauki (w zakresie historii chemii). Pracuje jako adiunkt w Instytucie Historii Nauki PAN, ponadto wykłada filozofię

oraz historię chemii na Wydziale Chemii UW. Ma 33 lata, mieszka w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-12-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,774) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,774>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)